

Barbara Grabowska  
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

„Musimy wziąć odpowiedzialność za własne życie i starać się uwolnić je od okrucieństwa. Powinniśmy więc przede wszystkim przestać jeść mięso.”<sup>1</sup>

Peter Singer

## Czy wszyscy powinniśmy zostać wegetarianami?

Rezygnacja ze spożywania mięsa, czyli zostanie wegetarianinem lub – w bardziej radykalnej wersji – weganinem niejedzącym żadnych produktów pochodzenia zwierzęcego takich, jak jaja, mleko czy nawet miód, to ważny wątek w myśli autorów zaliczanych do tak zwanego Ruchu na Rzecz Wyzwolenia Zwierząt. Choć przedstawiciele różnych jego nurtów nie zgadzają się w kwestii uzasadnienia wegetarianizmu czy weganizmu, a także częściowo i sposobów ich wprowadzania, to podzielają pogląd o konieczności propagowania niejedzenia mięsa. „Wegetarianizm jest ważny, ponieważ wskazuje jasno na wartość zwierzęcego życia. Przeciwwstawienie się powszechnej praktyce rutynowego odbierania zwierzętom życia zapobiega przesunięciu kwestii statusu istot nieczłowieczych do spraw o drugorzędnym znaczeniu moralnym”<sup>2</sup> – zauważa Paola Cavalieri. Wraz pojawieniem się w latach 60-tych XX wieku Ruchu na Rzecz Zwierząt wegetarianizm stał się zatem tematem rozważań związanych ze statusem moralnym istot pozaludzkich.

### I. Dawne dyskusje na temat jedzenia i niejedzenia mięsa

Jednak nawoływanie do niejedzenia mięsa występuje w myśli zachodniej już od starożytności. Wegetarianizm jako jeden z elementów ideału dobrego życia znaleźć można w poglądach Pitagorasa z Samos i jego zwolenników, między innymi Empedoklesa z Agrigentu. Pitagoras wprowadził: „był wegetarianinem i zalecał swym uczniom

---

<sup>1</sup> P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, Warszawa 2004, tłum. A. Alichniewicz i A. Szczęsna, s. 224.

<sup>2</sup> P. Cavalieri, *Dyskusja o zwierzętach: drugie spojrzenie w: W obronie zwierząt*, Warszawa 2011, tłum. M. Betley, s. 87.

szacunek dla zwierząt<sup>3</sup>, ale najprawdopodobniej uzasadnieniem takiej postawy była dla niego wiara w wędrówkę dusz. Nie należało jeść zwierząt, gdyż mogła się w nie wcielić dusza jakiegoś zmarłego człowieka. Dlatego też niektórzy uważają wegetarianizm Pitagorasa za nieistotny, bo oparty na przesądzie. Zdaniem krytyków nie był on w zasadzie zainteresowany zwierzętami, a: „Obiektem jego zainteresowania nadal były istoty ludzkie, a zainteresowanie to rozszerzało się na zwierzęta tylko z powodu ekscentrycznych przekonań myśliciela.”<sup>4</sup> Niezależnie od stojącej za nim motywacji propagowany przez pitagorejczyków wegetarianizm nie stał się powszechny ani w starożytności, ani w wiekach późniejszych.

Nawet Jehremy Bentham, uważany za prekursora nowego sposobu definiowania relacji człowiek-zwierzę, nie kwestionował jedzenia mięsa. Więcej - usprawiedliwiał tę praktykę powołując się między innymi na to, że zwierzęta w naturze zjadają się nawzajem. „Skoro wszystkie są zjadane, to jest to dosieczną racją, aby i nam wolno było zjadać te, które nam smakują. My na tym wychodzimy dobrze, one zaś nigdy na tym nie tracą. Zwierzęta nie meczą się, jak my, przewidywaniami wyprzedzającymi niedolę. Śmierć, którą ponoszą z naszych rąk, jest zazwyczaj, a mogłaby być zawsze, szybsza, a skutkiem tego mniej bolesna od tej, która je czeka w nieuchronnym biegu natury.”<sup>5</sup> - pisał. Wolno nam zatem zjadać zwierzęta, jeśli tylko zapewnimy im życie pozbawione cierpienia oraz bezbolesną i szybką śmierć. Trudno jednak mówić o bezbolesnej śmierci w rzeźni zwłaszcza, że nie stosowano wówczas ogłuszenia podczas uboju. Zdaniem Petera Singera stanowisko Benthama dobrze pokazuje jak trudno nam pozbyć się naszych przyzwyczajeń wtedy, gdy interesy zwierząt kolidują z naszymi. W rezultacie jeśli: „pojawi się konflikt, nawet pomiędzy trwającym całe życie cierpieniem zwierzęcia a kulinarnymi upodobaniami człowieka, interesy zwierząt przestają się liczyć.”<sup>6</sup> Dlatego propagowanie wegetarianizmu jest tak ważne - rezygnując z jedzenia mięsa dajemy wyraz temu, że poważnie traktujemy interesy i prawa zwierząt oraz odrzucamy przekonanie o uprzywilejowanej pozycji człowieka w świecie.

## II. Hodowla przemysłowa a dobrostan zwierząt

Zainteresowanie wegetarianizmem przez zwolenników współczesnego Ruchu na Rzecz Zwierząt wynika z jeszcze jednego powodu - obecnie, wraz z upowszechnieniem się metod tak zwanego chowu przemysłowego - nie sposób mówić o zapewnieniu zwierzętom hodowanym na mięso przyzwoitych warunków życia. Nie można już powtarzać za Benthamem, że drób czy świnie „dobrze wychodzą” na istnieniu przemysłu mięsnego. Począwszy od lat 60 -tych XX wieku tradycyjne gospodarstwa rolne zastępować zaczęły zakłady skoncentrowanego tuczu zwierząt, czyli miejsca, w których zwierzęta hodowane są w dużych ilościach, w systemie zamkniętym to znaczący przebywając cały czas w pomieszczeniach. Najpierw nowe metody z powodzeniem wypróbowane zostały na kurach. Następnie zaczęto je stosować także w hodowli innych gatunków zwierząt. „Po zredukowaniu kury do czegoś w rodzaju żywych automatów przedsiębiorcy i rządowi naukowcy zaczęli poszukiwać sposobu na rozszerzenie meto-

<sup>3</sup> P. Singer, dz. cyt., s. 258.

<sup>4</sup> P. Cavalieri, dz. cyt., s. 87.

<sup>5</sup> J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, tłum. B. Nawroczyński, Warszawa 1958, s. 418-419.

<sup>6</sup> P. Singer, dz. cyt., s. 285.

dy przemysłowej na inne gatunki zwierząt hodowlanych. W latach sześćdziesiątych XX wieku zaczęły powstawać systemy hodowli trzody chlewnej, bydła i owiec oparte na schemacie: zamknięcie, masowa produkcja oraz zautomatyzowane karmienie, pojenie, wietrzenie i usuwanie odpadów<sup>7</sup> – tak proces upowszechniania chowu przemysłowego opisują Jim Manson i Mary Finelli w artykule *Nowa wspaniała farma?*. W rezultacie 99,9 procent brojlerów, 97 procent kur niosek, 99 procent indyków, 95 procent świń i 78 procent bydła trzymany jest takich właśnie warunkach.<sup>8</sup>

Nowym metodom hodowli zwierząt przyświecał jeden cel: produkować więcej i taniej. Miały one zapewnić wszystkim ludziom dostęp do mięsa i produktów pochodzenia zwierzęcego dzięki znacznemu spadkowi cen. Efekt ten osiągnięto kosztem zwierząt, których dobrostan uległ dramatycznemu pogorszeniu. Oszczędzono bowiem na wszystkim – na karmie, na przestrzeni dla pojedynczego osobnika (na przykład na jedną kurę przypada 0,03 m<sup>2</sup> podłogi, podczas gdy kura potrzebuje co najmniej 0,46 m<sup>2</sup> aby się położyć), na czasie poświęcanym na opiekę nad zwierzętami (koszty pracy, a więc ilość zatrudnionych pracowników utrzymuje się na poziomie minimalnym). W efekcie zwierzęta przebywają w nieprawdopodobnym stłoczeniu, brudzie i smrodzie, w warunkach absolutnie nieodpowiadającym potrzebom ich gatunku, na przykład kury w drucianych klatkach bez możliwości grzebania i rozpostarcia skrzydeł, świnię na betonowej lub ażurowej podłodze pozbawionej ściółki (ułatwia to sprzątanie odchodów). Co więcej udało się wyhodować nowe rasy zwierząt, które osiągają szybszy przyrost masy przy mniejszych wymaganiach żywieniowych. Dla przykładu w okresie od 1935 do 1995 roku waga przeciętnego brojlera wzrosła o 65%, czas jego życia skrócił się o 60% a wymagania żywieniowe spadły o 57%<sup>9</sup>. Kosz tych modyfikacji ponośmy oczywiście zwierzęta, które stały się bardziej podatne na różnego rodzaju schorzenia wynikające chociażby z nadmiernego szybkiego przyrostu masy mięśniowej. 90% kurcząt brojlerów ma widoczne schorzenia kości, a 26% cierpi na choroby kości powodujące chroniczny ból.<sup>10</sup> Wysoko mleczne krowy są podatne na zapalnie wymienia, choroby metaboliczne i niepłodność. Cierpienie zwierząt nie interesuje jednak właścicieli ferm przemysłowych, dla których ważny jest tylko zysk i redukcja kosztów. Jak zauważa David DeGrazia: „siłą napędową instytucji hodowli przemysłowej jest ekonomiczna wydajność, farmy takie traktują zwierzęta wyłącznie jako mięso – przedmiot w ogóle pozbawiony niezależnej istotności moralnej i moralnego statusu.”<sup>11</sup> Całkowite uprzedmiotowienie zwierząt i kierowanie się tylko i wyłącznie rachunkiem ekonomicznym sprawia, że życie zwierząt na farmach przemysłowych jest od narodzin do śmierci pełne nieustannego cierpienia. Z samych swych założeń jest to praktyka powodującą krzywdę zwierząt na ogromną skalę. „Biorąc pod uwagę zarówno liczbę hodowanych w ten sposób zwierząt, jak i zakres szkód, jakie są im czynione, chów przemysłowy wyrządza zwierzętom więcej szkód niż jakakolwiek inna ludzka instytucja czy praktyka”<sup>12</sup> – podsumowuje DeGrazia.

<sup>7</sup> J. Mason i M. Finelli, *Nowa, wspaniała farma?* [w:] *W obronie zwierząt*, dz. cyt., s. 155.

<sup>8</sup> J.S. Foer, *Zjadanie zwierząt*, tłum. D. Dymińska, Warszawa 2013, s. 122.

<sup>9</sup> Tamże, s. 120.

<sup>10</sup> P. Singer, J. Mason, *Etyka a to, co jemy*, tłum. E. de Lazari, Warszawa 2012, s. 44.

<sup>11</sup> D. DeGrazia: *Prawa zwierząt. Bardzo krótkie wprowadzenie*, Kraków 2014, tłum. P. Polak, s. 103.

<sup>12</sup> Tamże, s. 104.

Pamiętając o tym, że właśnie z takich hodowli pochodzi niemal całe spożywane przez nas mięso oraz o tym, że: „dla konsumentów główną korzyścią płynąca z jedzenia mięsa jest przyjemność, ponieważ dla wielu ludzi mięso jest smaczne”<sup>13</sup>, nie należy dziwić się temu, że propagowanie wegetarianizmu stało się ważnym elementem walki o poprawę losu zwierząt. Ruch na Rzecz Zwierząt stawia sobie za cel doprowadzenie do całkowitej rezygnacji z hodowli przemysłowej uważanej za modelowy przykład eksploatacji istot innych gatunków. Jak wcześniej wspominałam pomiędzy dwoma nurtami tego ruchu to znaczy Ruchem na Rzecz Praw Zwierząt (miedzy innymi Tom Regan i Gary L. Francione) oraz Ruchem na Rzecz Dobrostanu Zwierząt (na przykład Peter Singer) istnieją różnice co do sposobu argumentowania na rzecz rezygnacji z jedzenia mięsa oraz metod likwacji hodowli przemysłowej (kwestię tę omówię dokładniej w dalszej części artykułu). Jednak wspólne im jest przekonanie o konieczności rzetelnej edukacji konsumentów mięsa na temat tego skąd pochodzi ich ulubione danie.

Informowanie o metodach produkcji mięsa i innych produktów spożywczych pochodzenia zwierzęcego nie leży w interesie ich producentów. Mogłoby to bowiem zniechęcać potencjalnych nabywców i to nie tylko tych powodowanych troską o los zwierząt hodowlanych. Stąd wprowadzające w błąd reklamy przedstawiające zadowolone i czyste zwierzęta żyjące zgodnie z potrzebami swojego gatunku. Konsumenti zaś zazwyczaj nie są w tej kwestii wystarczająco dociekliwi. Dalego też, jak zauważa Singer: „Na ogół zupełnie nie zdajemy sobie sprawy z ukrytego za naszą żywnością cierpienia zwierząt”<sup>14</sup> a przeciętny widz: „wie więcej o życiu gepardów i rekinów niż kurcząt i cieląt.”<sup>15</sup> Już od najmłodszych lat jesteśmy wprowadzani w błąd – w książkach dla dzieci prezentowany jest obraz idyllicznego życia zwierząt na wsi.<sup>16</sup> W rezultacie: „W naszej wyobraźni gospodarstwo rolne to spokojne miejsce, gdzie na zaciętej łące cielęta ocierają się o swoje matki, świnię leniuchują w błocie, a kury grzebią w ziemi na podwórku.”<sup>17</sup> Tymczasem rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej.

Przedstawiciele Ruchu na Rzecz Zwierząt starają się pokazać prawdziwy obraz współczesnej hodowli. Jedną z ważniejszych książek wydanych w latach 60-tych XX wieku, która przyczyniał się do zapoczątkowania debaty na temat naszego stosunku do istot innych gatunków była *Animal Machines: The New Factory Farming Industry* Ruth Harrison z 1964 roku ukazująca warunki panujące na farmach przemysłowych. Również Singer w *Wyzwoleniu zwierząt* z 1975 roku poświęcił obszerny rozdział zatytułowany „Droga przez farmę przemysłową, czyli co się przydarzyło twojemu obiadowi, kiedy był jeszcze zwierzęciem”, metodom hodowli kur, świń oraz cieląt. Tom Regan podając przykłady tego, jak krzywdzimy zwierzęta wymienia między innymi chów cieląt na tak zwaną cielęcinę parmeńską, który polega na pozbawieniu młodych byczków ruchu i karmieniu ich tylko płynnym pokarmem ubogim w żelazo w celu uzyskania mięsa o jasnej barwie. Opis losu owego samotnego byczka, którego życie upływa w przegrodzie zbyt ciasnej, aby mógł się w niej swobodnie obrócić kończy on pytaniem: „po co? W jakim celu? W imię czego zwierzę to żyje w ten sposób?”<sup>18</sup> Jedynym powodem cierpień tego i innych cieląt

<sup>13</sup> Tamże, s. 107-108.

<sup>14</sup> P. Singer, dz. cyt., s. 147.

<sup>15</sup> Tamże, s. 289.

<sup>16</sup> Tamże, s. 288.

<sup>17</sup> J. Mason i M. Finelli, dz. cyt., s. 152.

<sup>18</sup> T. Regan, *Prawa i krzywda zwierząt*, „Etyka” nr 18 rok 1980, s. 91.

jest zaspokojenie ludzkich preferencji smakowych – apetytu na pewien rodzaj cielęciny uważany za szczególnie smaczny.

Aktywiści Ruchu na Rzecz Wyzwolenia zwierząt starają się pokazać opinii publicznej, jak naprawdę żyją zwierzęta na farmach przemysłowych filmując na przykład farmy drobiarskie. Miyun Park w artykule „Otwieranie klatek, otwieranie oczu: Dochodzenie i jawne oswobodzenie w przemysłowej hodowli jajcarskiej”, pisze o tym, jak zdobywano dokumentację filmową i fotograficzną na fermach stosujących klatki bateryjne<sup>19</sup>. Materiały pozyskiwano podczas nocnych, nielegalnych wizyt w kurnikach, ponieważ firmy drobiarskie nie udzielają zgody na wejście do swoich zakładów. Dlatego też nielegalnie zdobyte przez działaczy prozwierzęcych materiały stanowią jedyny sposób uzyskania prawdziwych informacji na temat tego, co faktycznie dzieje się w tego typu zakładach. Informacje te mogą przemawiać do wrażliwości i sumienia ludzi, ale także i do ich interesu własnego. Argumenty na rzecz wegetarianizmu można bowiem podzielić na praktyczne – ukazując bezpośrednią i pośrednią szkodliwość jedzenia mięsa oraz chowu przemysłowego dla samych konsumentów oraz ideologiczne odwołujące się do krzywd i cierpienia zwierząt hodowlanych. Zacznę od omówienia tych pierwszych.

### III. Argumenty praktyczne na rzecz wegetarianizmu

Wraz z upowszechnieniem się hodowli przemysłowej i związanym z tym spadkiem cen mięsa znacznie wzrosło jego spożycie. W rezultacie w diecie wielu ludzi znajduje się zbyt dużo białka i tłuszczu oraz cholesterolu. Prowadzi to między innymi do otyłości, wzrostu ryzyka zachorowania na choroby serca czy nawet pewne rodzaje nowotworów. Dlatego też: „Autorytety medyczne zalecają dzisiaj spożywanie znacznie mniejszej ilości mięsa, a większej ilości produktów zbożowych, owoców i warzyw niż jedzą na przykład Amerykanie.”<sup>20</sup> Dieta wegetariańska czy semiwegetariańska uważana jest za znacznie zdrowszą niż popularny obecnie sposób odżywiania się bazujący na mięsie. Epidemia otyłości i wiele tak zwanych chorób cywilizacyjnych to właśnie skutki nieodpowiedniej diety. Niektórzy mogą zatem przejść na wegetarianizm w trosce o własne zdrowie za namową lekarza czy dietetyka.

Żywność pozyskiwana metodami przemysłowymi może też być niebezpieczna dla konsumentów. Przemysłowy chów zwierząt wymaga podawania im różnego rodzaju odżywek i leków, w tym antybiotyków. Ubój zwierząt odbywa się w sposób tak szybki, że dokładne kontrolowanie jakości mięsa jest bardzo utrudnione. W efekcie: „obecnie praktycznie niemożliwe jest zapewnienie konsumentom w pełni bezpiecznego mięsa.”<sup>21</sup> Stłoczone i osłabione zwierzęta na fermach hodowlanych są niezwykle podatne na różnego rodzaju bakterie, często antybiotykoodporne. Co roku tylko w Stanach Zjednoczonych dwa tysiące osób umiera w wyniku spożycia zakażonego mięsa kurcząt. W latach 1990-2003 stwierdzono, że owoce morza, drób wołowina i jaja spowodowały 79% przypadków zatrucia pokarmowych.<sup>22</sup> Metody hodowli przemysłowej uznano również za jedną z przyczyn rozprzestrzeniania się epidemii ptasiej grypy.<sup>23</sup>

<sup>19</sup> M. Park, *Otwieranie klatek, otwieranie oczu: Dochodzenie i jawne oswobodzenie w przemysłowej hodowli jajcarskiej*, [w:] *W obronie zwierząt*, dz. cyt., s. 248-258.

<sup>20</sup> D. DeGrazia, dz. cyt., s. 109.

<sup>21</sup> Tamże, s. 111.

<sup>22</sup> J. Mason i M. Finelli, dz. cyt., s. 171.

<sup>23</sup> P. Singer, J. Mason, *Etyka a to, co jemy*, tłum. E. de Lazari, Warszawa 2012, s. 59.

Pośrednia szkodliwość dla ludzi wiąże się przede wszystkim z zanieczyszczeniem środowiska naturalnego oraz zużywaniem zasobów takich, jak woda czy energia. Przemysł mięsny w znaczący sposób przyczynia się do globalnego ocieplenia, gdyż tylko hodowla bydła odpowiedzialna jest za emisję 18% wszystkich gazów cieplarnianych. Farmy produkują 37% metanu oraz antropogenicznego 65 % tlenku azotu. Według raportu ONZ hodowanie zwierząt na mięso stanowi jedną z najważniejszych przyczyn współczesnych problemów ekologicznych takich, jak zmiany klimatu, erozja gleb, zanieczyszczenie wód i powietrza, niedobór wody pitnej oraz zanik bioróżnorodności.<sup>24</sup> Tylko farmy drobiu na półwyspie Delmarva w Stanach Zjednoczonych produkują rocznie ponad 600 milionów ton nawozu (więcej niż na przykład czteromilionowe miasto). Nawóz ten jest rozrzucany na polach i składowany na hałdach. Pochodzące z niego azot i fosfor przedostają się następnie do wód gruntowych powodując powstawanie tak zwanych martwych sfer. Składowiska odchodów zwierzęcych są źródłem smrodu, przyciągają również roje much i stada gryzoni.<sup>25</sup> Z tego powodu ludzie mieszkający w pobliżu zakładów skoncentrowanego tuczu zwierząt pozbawieni są świeżego powietrza. Jeśli uwzględnimy te okoliczności, to tanie mięso okazuje się wcale nie tak tanie, jak sądziliśmy. Dodatkowych kosztów nie ponoszą jednak producenci, lecz na przykład ludzie mieszkający w okolicy ferm przemysłowych. Są to tak zwane „koszty zewnętrzne”, „gdyż ludzie, którzy je ponoszą, znajdują się poza transakcją między producentem a nabywcą.”<sup>26</sup>

Produkcja mięsa przyczynia się do degradacji środowiska także dlatego, że wymaga znacznie większych nakładów niż uprawa roślin. W samej Ameryce Północnej pastwiska zajmują ponad jedną trzecią powierzchni, a hodowla zwierząt pochłania więcej niż połowę całego zużycia wody. Uprawa zbóż jest co najmniej dwudziestokrotnie bardziej wydajna energetycznie niż hodowla kurcząt i ponad pięćdziesięciokrotnie od przemysłowej hodowli bydła.<sup>27</sup> Konsekwencją popytu na mięso jest też wycinanie lasów w celu uzyskania miejsca na pastwiska. Lasy deszczowe w Ameryce Płd. i w Azji są niszczone, aby zdobyć miejsce do wypasu bydła. Zamieszkująca te rejony uboga ludność nie odnosi jednak z tego powodu korzyści.<sup>28</sup> Przeciwnie – rozwój hodowli zwierząt pogłębia jeszcze nierówności w dystrybucji zasobów żywnościowych pomiędzy bogatymi a biednymi krajami. Ponieważ większość zbóż przeznaczana jest na paszę dla zwierząt, ich ceny rosną, co sprawia, że stają się zbyt drogie dla mieszkańców najbiedniejszych krajów. Zasoby białka roślinnego są marnotrawione w celu wyprodukowania mięsa, gdyż: „w hodowli świń potrzeba na przykład ponad 8 kilogramów białka, aby dostarczyć ludziom jeden kilogram wieprzowiny, a w hodowli cieląt 21 kilogramów białka, by uzyskać 1 kilogram mięsa.”<sup>29</sup> Oczywiście wyprodukowane przy użyciu tak znacznych nakładów mięso trafia przede wszystkim na stoły zamożnych konsumentów. Przemysłowa hodowla zwierząt nie tylko nie rozwiązuje zatem problemu głodu na świecie. Przeciwnie – jeszcze go pogłębia: „z powodu pomniejszania zasobów słodkiej wody i innych zasobów naturalnych.”<sup>30</sup>

<sup>24</sup> J.S. Foer, dz. cyt., s. 65.

<sup>25</sup> P. Singer, J. Mason, dz. cyt., s. 53-55.

<sup>26</sup> Tamże, s. 57.

<sup>27</sup> P. Singer, dz. cyt., s. 233.

<sup>28</sup> Tamże, s. 235.

<sup>29</sup> D. DeGrazia, dz. cyt., s. 110.

<sup>30</sup> J. Mason i M. Finelli, dz. cyt., s.175.

Upowszechnienie metod hodowli przemysłowej powoduje wzrost nierówności nie tylko pomiędzy biednymi i bogatymi krajami. Zmienia się również struktura rolnictwa – wielkie zakłady skoncentrowanego tuczu zwierząt zastępują tradycyjne rodzinne gospodarstwa rolne. W Stanach Zjednoczonych od czasów II wojny światowej upadło trzy miliony farm rodzinnych.<sup>31</sup> Jeszcze w 1950 roku niezależni hodowcy dostarczali 95 % produkcji drobiu na mięso. Obecnie miamla cała hodowla brojlerów jest kontraktowana. Oznacza to, że wielkie spółki agrobiznesowi dostarczają rolnikom ptaki i karmę oraz narzucają zasady i harmonogramy. Sami rolnicy zostali sprowadzeni do roli niewykwalifikowanych robotników.<sup>32</sup> Dążąc do maksymalizacji zysków firmy przemysłu mięsnego zatrudniają coraz mniej osób w wyniku czego pracownicy podani są ogromnej presji związanej z utrzymaniem wydajności, na przykład oczekuje się od nich podjęcia gardeł 90 kurczakom w ciągu minuty.<sup>33</sup> Skutkuje to oczywiście obniżeniem bezpieczeństwa i wieloma wypadkami przy pracy. Koncern drobiarski Tyson Foods uważany jest za jedną z dziesięciu amerykańskich firm najczęściej łamiących przepisy Kodeksu Pracy. Ponieważ firmy te oferują zajęcia nie wymagające kwalifikacji wynagrodzenie jest zwykle bardzo niskie, a warunki wyjątkowo nieprzyjemne. Rotacja pracowników sięga zatem nawet 100% w skali roku. Poza tym wspomniana już wcześniej firma Tyson Foods: „dąży do obniżania miesięcznych wynagrodzeń i redukcji świadczeń zdrowotnych dla swoich pracowników nawet w okresach nadzwyczajnego wzrostu produkcji i uzyskiwania miliardowych zysków.”<sup>34</sup> Można by stwierdzić, że pracownicy ferm przemysłowych, podobnie jak hodowane na nich zwierzęta, stali się ofiarami strategii minimalizacji kosztów wszelkimi możliwymi sposobami.

### III. Dwie strategie argumentacji niejedzenia mięsa w trosce o los zwierząt

Wszystkie wymienione argumenty przytaczane są przez przedstawicieli Ruchu na Rzecz Zwierząt, gdyż pozwalają nakreślić pełny obraz hodowli przemysłowej ukazując szkodliwość i niemoralność tej praktyki. Troska o własne zdrowie, czy o środowisko naturalne może przekonać niektórych ludzi do przejścia na wegetarianizm. Jednak z punktu widzenia obrońców zwierząt to przede wszystkim to, jak są taktowne zwierzęta na fermach przemysłowych sprawia, że nie można w żaden sposób usprawiedliwiać takich praktyk. Należy stawiać sobie za cel całkowitą likwidację zakładów chowu przemysłowego. Metoda ta jest bowiem związana z okaleczaniem, narażaniem na choroby, przetrzymywaniem w nienaturalnych warunkach i uśmiercaniem milionów zwierząt hodowlanych. Rozbieżności pomiędzy przedstawicielami stanowiska praw a zwolennikami idei zwierzęcego dobrostanu dotyczą natomiast tego, w jaki sposób należy ów cel zrealizować, a co za tym idzie, jaką rolę odgrywać powinno propagowanie wegetarianizmu.

Ruch na Rzecz Dobrostanu Zwierząt dąży do zmiany stopniowo, poprzez naciski na zmianę prawa w taki sposób, aby poprawiać sytuację zwierząt hodowlanych na przykład zakazując najbardziej okrutnych praktyk takich, jak hodowla cieląt w ciasnych boksach czy bateryjne klatki dla kur, regulując zasady transportu i wprowadzając bar-

<sup>31</sup> D. DeGrazia, dz. cyt., s.109.

<sup>32</sup> J. Mason i M. Finelli, dz. cyt., s.173-174.

<sup>33</sup> D. DeGrazia, dz. cyt., s.110.

<sup>34</sup> P. Singer, J. Mason, dz. cyt., s. 59.

dziej humanitarne metody uboju. Rezygnacja z jedzenia mięsa uważana jest przy tym za skuteczną metodę nacisku, którą powinni stosować wszyscy świadomi konsumenci. Przejście na wegetarianizm to forma sprzeciwu wobec okrucieństwa chowu przemysłowego i odmowa wspierania tych praktyk naszymi pieniędzmi. „Wegetarianizm to forma bojkotu (...) także ci, którzy sprzeciwiają się nie tyle zabijaniu, ile zadawaniu cierpienia, mają dzisiaj moralny obowiązek bojkotowanie mięsa sprzedawanego w sklepach i supermarketach. W przeciwnym razie przyczynimy się do utrwalenia rozwoju i dobrej koniunktury hodowli przemysłowej i innych okrutnych praktyk hodowli mięsnej.”<sup>35</sup> – stwierdza Singer. W sytuacji, gdy niemal całe mięso dostępne w handlu wyprodukowane zostało takimi metodami powinniśmy mieć świadomość tego, że kupując je wspieramy okrutne i szkodliwe praktyki stając się współodpowiedzialnymi za ich trwanie. Konsekwentny i masowy bojkot konsumentki mógłby przyczynić się do spadku dochodów przemysłu mięsnego i podważyć sens dalszego stosowania i udoskonalania chowu przemysłowego. Dlatego też na przykład DeGrazia uważa, że powinniśmy kierować się następującą zasadą moralną: „podejmuj każdy realistycznie możliwy wysiłek, aby nie wspierać finansowo instytucji, które wyrządzają ogromną i niepotrzebną krzywdę zwierzętom.”<sup>36</sup> Rezygnacja z zakupu mięsa to absolutne minimum. Jest to wysiłek realistyczny, gdyż człowiek może żyć zdrowo (a nawet zdrowiej) na diecie wegetariańskiej. Zdaniem DeGrazi jedyne racje przemawiające za jedzeniem mięsa to przyjemność wiążąca się ze smakowaniem dań mięsnych oraz wygoda<sup>37</sup> - zmiana diety wymaga nauczenia się nowych przepisów, wprowadzenia nowego jadłospisu itp. Jednak jest to wysiłek nieporównywalny z krzywdą wyrządzana zwierzętom.

Jeśli tylko potrafimy wykazać się minimalną wrażliwością moralną i odrzucić gatunkowistyczne przekonanie o tym, że każdy interes człowieka (w tym zaspokojenie naszych preferencji smakowych) ma przewagę nad najbardziej podstawowymi interesami zwierząt takimi, jak unikanie cierpienia, to powinniśmy konsekwentnie zaprzestać wspierania hodowli przemysłowej. Absolutne minimum to unikanie kupowania większości gatunków mięsa (poza jagnięciną wszystkie one są bowiem produkowane w sposób przemysłowy) i jaj, jeśli nie znamy ich pochodzenia.<sup>38</sup> Singer i Mason w książce *Etyka a to, co jemy* poświęconej kwestiom etyki żywnościowej zastanawiają się nad tym, czy można obecnie być moralnym wszystko-, w tym mięsożercą. Podają przykład ludzi, którzy nabywają i spożywają tylko mięso, jaj i mleko otrzymane tradycyjnymi metodami, czyli z hodowli zapewniających zwierzętom warunki odpowiednie do potrzeb ich gatunku na przykład trawiaste wybiegi dla świń. Takie postępowanie wiąże się niewątpliwie z pewnym wysiłkiem, ponieważ certyfikowana żywność jest droższa i trudniej dostępna. Jednak dzięki tego typu wyborom konsumentkim możliwy będzie rozwój alternatywnych wobec przemysłowej metod hodowli oraz wspieranie małych, lokalnych producentów. Czy jednak jest to postawa satysfakcjonująca z punktu widzenia troski o los zwierząt?

Sam Singer nie daje jednoznacznej odpowiedzi na pytanie czy powinniśmy zostać wegetarianami, weganami czy może wystarczy tylko bycie etycznym mięsożercą.

<sup>35</sup> P. Singer, dz. cyt., s. 227.

<sup>36</sup> D. DeGrazia, dz. cyt., s. 109.

<sup>37</sup> Tamże, s. 107-108.

<sup>38</sup> P. Singer, dz. cyt., s. 237.



W *Wyzwoleniu zwierząt* zachęcał on do pójścia dalej niż tylko zrezygnowanie z jedzenia mięsa. Ze względu na nieetyczne sposoby pozyskiwania jaj i mleka radził zrezygnować z mleka i jego przetworów na rzecz mleka sojowego i innych roślinnych zamienników oraz jeść tylko jaj z chowu wolnowybiegowego, bądź nie spożywać ich wcale.<sup>39</sup> Nie oczekiwał jednak wystrzegania się wszelkich produktów zawierających w składzie mleko czy jego pochodne. Przestrzegał również przed nazbyt ortodoksyjnym podejściem do kwestii diety wegańskiej i potępianiem na przykład osób, które wprawdzie nie jedzą mięsa, ale nie potrafią zrezygnować całkowicie z mleka i jego przetworów. Zdawał sobie też sprawę z tego, że ze względu na nasze bardzo mocno utrwalone nawyki żywieniowe nawet przejście na wegetarianizm może dla wielu ludzi być bardzo trudne. W tym kontekście bycie etycznym mięsożercą może być alternatywą, dla tych, którzy nie są do tego zdolni, a niech chcieliby w jakiś sposób przeciwstawić się krzywdzie zwierząt wyrządzanej przez hodowlę przemysłową.

Warto zauważyć, że analizując problem zabijania zwierząt Singer wprowadza pewne zróżnicowanie – przyjmuje, że wszystkie zwierzęta zdolne do odczuwania mają interes w doświadczaniu przyjemności i nie doświadczaniu bólu, metody chowu przemysłowego nie liczą się z tym i dlatego należy je całkowicie odrzucić. Jednak tylko niektóre zwierzęta – tylko te obdarzone samoświadomością, czyli ssaki i ptaki – mają również interes kontynuowania życia, który należy brać pod uwagę. Istoty niesamoświadome interesu takiego nie mają. Pozbawianie ich życia podlega zatem innej ocenie moralnej. „Można więc uważać, że niesamoświadome zwierzęta są zastępowalne jedne przez drugie w taki sposób, w jaki samoświadome istoty nie są. To znaczy, że w pewnych sytuacjach – gdy zwierzęta prowadzą przyjemne życie, zadana im śmierć jest bezbolesna nie powoduje cierpienia innych zwierząt, a jedno zabite zwierzę może być zastąpione innym, które inaczej by nie żyło – zabicie nieświadomych zwierząt może nie być złem.”<sup>40</sup> – zauważa Singer. Moglibyśmy zatem jeść na przykład ryby<sup>41</sup> pod warunkiem trzymania ich dobrych warunkach i bezbolesnego uśmiercania. Wymóg niejedzenia mięsa odnosiłby się zatem tylko do mięsa zwierząt samoświadomych. Jednak Singer nie opowiada się za takim rozwiązaniem, uważając, że na poziomie praktycznych zasad moralnych należy całkowicie zrezygnować z zabijania zwierząt na pożywnie. „Zabijanie zwierząt w tym celu powoduje, że myślimy o ich jak o przedmiotach, których możemy używać tak, jak nam się podoba. [...] By doprowadzić do należytego traktowania zwierząt, włączając w to niesamoświadome, najlepiej byłoby stworzyć prosta zasadę unikania zabijania ich na pokarm.”<sup>42</sup> – argumentuje. Bycie wegetarianinem jest zatem nie tylko sposobem na zmniejszenie opłacalności hodowli przemysłowej, ale też wyrazem nowego sposobu traktowania zwierząt jako istot mających własną wewnętrzną wartość i interesy, które powinniśmy brać pod uwagę, a nie (jak to było dotychczas), jako służących naszym interesom.

<sup>39</sup> Tamże, s. 245.

<sup>40</sup> P. Singer: *Etyka praktyczna*, tłum. A. Sagan, Warszawa 1999, s. 133.

<sup>41</sup> Przeciwno jedzeniu ryb wysuwane są przede wszystkim argumenty związane z niszczeniem środowiska naturalnego – współczesne metody połowu prowadzą do daleko idących zmian w morskich ekosystemach poprzez przelowienie, tak zwany przyłów (czyli wylawianie ryb i innych zwierząt morskich innych gatunków, a następnie wyrzucanie ich) oraz niszczenie dna morskiego poprzez trałowanie.

<sup>42</sup> Tamże, s. 134.

Przy takich założeniach trudno bronić postawy etycznego mięsożercy, gdyż zwierzę nadal jest tu przede wszystkim środkiem służącym zaspokojeniu naszych smakowych preferencji. Tym bardziej, że świnie, bydło a nawet kury czy indyki to istoty samoświadome mające zatem interes kontynuowania życia. Inne metody hodowli zwierząt również mogą budzić moralne wątpliwości. „Znęcanie się nad zwierzętami hodowlanymi nie zaczęło się wraz z powstaniem hodowli przemysłowych, nie jest też wyłącznie do nich ograniczone. Standardy dobrostanu zwierząt dla hodowli alternatywnej są zazwyczaj niejasne, czasem w ogóle ich nie ma, a programy audytorskie są obiektem sprzeciwu” – zauważają Mason i Finelli. Dlatego też ich zadaniem: „Tak długo, jak jedzenie mięsa będzie uznawane za akceptowalne, zwierzętom hodowlanym będzie pisane uprzedmiotowienie.”<sup>43</sup> Zmiana dotychczasowej relacji człowiek-zwierzę wymaga zatem zmiany naszych przyzwyczajeń żywieniowych i upowszechnienia wegetarianizmu.

Omówione powyżej problemy dotyczące akceptowalnych metod hodowli mogą wynikać z przyjęcia niewłaściwej strategii budowania nowych relacji ze zwierzętami. Zwolennicy Ruchu na Rzecz Praw Zwierząt uważają, że proponowane przez Singera i innych reprezentantów Ruchu na Rzecz Dobrostanu Zwierząt sposoby działania nie stanowią właściwego rozwiązania problemu krzywdy istot innych gatunków. Osiągane na drodze drobnych reform efekty w postaci na przykład zwiększenia powierzchni klatek dla kur, czy zastąpienia klatek bateryjnych klatkami wzbogaconymi nie przyczyniają się bowiem do zasadniczej poprawy położenia zwierząt hodowlanych. Kury w większych klatkach nadal cierpią. Dlatego też zdaniem Toma Regana: „uznanie praw zwierząt wymaga zniesienia wyzysku nie zaś reformy. Bycie dobrym dla zwierząt nie wystarcza. Unikanie okrucieństwa również nie. Czy wykorzystujemy zwierzęta, by je jeść, by się dzięki nim ubrać, by nas zabawiały, czy żeby zdobywać dzięki nim wiedzę, urzeczywistnienie praw zwierząt wymaga pustych, a nie większych klatek.”<sup>44</sup> Zdaniem Regana powinniśmy uznać, że zwierzęta mają pewne prawa, analogicznie do praw człowieka. Najważniejsze z nich to prawo do życia i do niebycia krzywdzonym. Spożywanie zwierząt na mięso narusza te prawa, a zatem jest nie do zaakceptowania. Oczywiście wszelkie metody chowu przemysłowego, nie tylko zwierząt mięsnych, ale i kur niosek czy bydła mlecznego, stanowią pogwałcenie prawa zwierząt do niebycia krzywdzonymi. Dlatego też uznanie prawa zwierząt i wpisanie ich w system prawny skutkować będzie między innymi całkowitym zakazem hodowli zwierząt z przeznaczeniem na pokarm oraz polowań, a także prawnym zakazem spożywania mięsa.

Tylko uznanie tego, że zwierzętom przysługują przyrodzone, podstawowe uprawnienia pozwala zapewnić zwierzętom faktyczną ochronę i ostatecznie zerwać z ich instrumentalnym traktowaniem. Proponowana przez Singera zasada równego rozważenia interesów nie zabezpiecza dostatecznie istot innych gatunków przez krzywdzeniem ich przez ludzi, w tym przed wykorzystywaniem ich w przemyśle mięsny. Tylko: „prawa moralne jednostek nakładają pewne moralne ograniczenia na to, co grupa, we własnym dążeniu do realizacji celu korzystnego dla grupy może uczynić jednostce.”<sup>45</sup> Jeśli zatem za takie jednostki posiadając moralne uprawnienia (nazywane przez Regana

<sup>43</sup> J. Mason i M. Finelli, dz. cyt., s.178-179.

<sup>44</sup> T. Regan, *Empty cages. Facing the Challenge of Animal Rights*, cyt. J. Wydrych, *Poza gatunek? – NGO pro zwierzęce, aktywizm, prawa zwierząt*, [w:] *Poza gatunek. Rozmowy o aktywizmie, prawach zwierząt i społeczeństwie*, Kraków 2013, s. 52.

<sup>45</sup> T. Regan, *Prawa i krzywda zwierząt*, dz. cyt., s. 106.

na podmiotami życia<sup>46</sup>) uznamy zwierzęta, to respektując owe uprawnienia zmuszeni będziemy zrezygnować z realizacji pewnych naszych pragnień i potrzeb, w tym z zaspokajania naszych smakowych preferencji związanych z jedzeniem mięsa. Jak zauważa Tomasz Pietrzykowski: „Najistotniejsza różnica pomiędzy postulatem brania pod uwagę interesów zwierząt, a respektowaniem ich *praw* sprowadza się do tego, że uprawnienia jednostek (prawa podmiotowe) mają być traktowane jako nadrzędne w stosunku do różnego rodzaju «zwykłych» interesów.”<sup>47</sup> Prawa jednostki stoją ponad społecznymi korzyściami czy publicznym interesem. Nie można rozważać ich naruszenia w celu chociażby maksymalizacji ekonomicznych zysków. Uznanie praw zwierząt prowadzi zatem do odrzucenia argumentów związanych z finansowymi korzyściami wynikającymi z hodowli zwierząt, czy z utrzymaniem miejsc pracy w przemyśle mięsnym. Zasada równego rozważenia interesów wymaga natomiast wzięcia również tych kwestii pod uwagę. Dlatego też, zdaniem Regana Singer nie potrafi: „wykazać, że z zasady użyteczności wynika, że złem jest traktowanie zwierząt w ten sposób w jaki obecnie są traktowane w nowoczesnej hodowli i w badaniach naukowych.”<sup>48</sup> Opierając się na tej zasadzie nie sposób dowieść, że hodowla przemysłowa i spożywanie przez ludzi mięsa są złem.

Dlatego też, jak zauważa Jacek Lejman: „Regan zgadza się na wegetarianizm, ale odrzuca uzasadnienie utylitarystyczne. Utylitaryzm nie jest bowiem w stanie wykazać, że potępienie przez ten nurt traktowanie zwierząt hodowlanych jest sprzeczne z zasadą przewagi dobra nad złem. Aby tak było, trzeba by przeprowadzić rachunek zysków i strat, co jest w praktyce niewykonalne.”<sup>49</sup> Rachunek taki musiałby bowiem opierać się na porównaniu wszystkich możliwych konsekwencji obu rozwiązań to jest utrzymania i likwidacji hodowli przemysłowej, uwzględniając oczywiście i aspekty ekonomiczne. Zdaniem Regana zestawienie to wcale nie musiałoby się okazać korzystne dla zwierząt, ludzkie interesy mogły ostatecznie przeważać. Poza tym nadal mamy tutaj do czynienia z rozumowaniem odwołującym się do wartości konsekwencji pewnych praktyk dla ludzi. Jest to podejście charakterystyczne dla dotychczasowych prób ochrony zwierząt bazujących na koncepcji tak zwanych obowiązków pośrednich. Regan odrzuca to podejście i wskazuje na wewnętrzną wartość zwierząt jako takich niezależną od: „wartości jaką mogą przedstawiać dla kogokolwiek innego.”<sup>50</sup> Tylko taka perspektywa nakłada na nas moralny obowiązek podjęcia działań mających na celu powstrzymanie krzywdzenia zwierząt. Jednym z takich działań jest przejście na wegetarianizm. Zmiana diety okazuje zatem naszym moralnym obowiązkiem, a nie efektem wynikającego z naszej wrażliwości i empatii, dążenia do minimalizacji cierpienia istot innych gatunków.

Strategie argumentacji na rzecz wegetarianizmu zaproponowane przez Singera i Regana w interesujący sposób porównuje Dorota Probuca. „Obaj filozofowie są rzecznikami wegetarianizmu, ale spór między nimi dotyczy odmiennych sposobów uzasadniania odmowy spożywania mięsa. Ich rozumowanie łączy wspólny wniosek, natomiast przesłanki są odmienne.”<sup>51</sup> Dla Singera masowy wegetarianizm ma być przede

<sup>46</sup> Za podmioty życia uznaje Regan tylko niektóre zwierzęta – dorosłe ssaki i ewentualnie ptaki.

<sup>47</sup> T. Pietrzykowski, *Spór o prawa zwierząt*, Katowice 2007, s. 92-93.

<sup>48</sup> T. Regan, dz. cyt., s. 103.

<sup>49</sup> J. Lejman, *Ewolucja ludzkiej samowiedzy gatunkowej. Dzieje prób zdefiniowania relacji człowiek-zwierzę*, Lublin 2008, s. 367.

<sup>50</sup> T. Regan, dz. cyt., s. 116.

<sup>51</sup> D. Probuca, *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*, Kraków 2013, s. 96.

wszystkim środkiem prowadzącym do likwidacji hodowli przemysłowej, która generuje ogromne cierpienia zwierząt. Zdaniem Regana, gdyby metody hodowli były lepsze, to zgodnie z tym rozumowaniem: „dieta mięsna przestaje być moralnie niesłuszna.”<sup>52</sup> Nakaz wegetarianizmu ma zatem charakter jedynie warunkowy. Tymczasem Regan chce uzasadnienia bezwzględnej słuszności wegetarianizmu<sup>53</sup>. Przestrzega też przed używaniem utylitarystycznych argumentów na przykład odwołujących się do związku pomiędzy wegetarianizmem, a możliwością likwidacji głodu na świecie, gdyż utylitarystyczne kalkulacje są zmienne i niepewne. Należy także zadawać sobie sprawę z tego, że to nie trywialne dążenie do zaspokojenia preferencji smakowych, lecz przede wszystkim aspekt finansowy uwzględniać należy dokonując kalkulacji zysków i strat zawianych z likwidacją przemysłu mięsnego. Cierpienie zwierząt porównywane zatem będzie nie z egoistycznym dążeniem do przyjemności, ale z egzystencją wszystkich ludzi powiązanych z przemysłem mięsnym (na przykład hodowców, dostawców, producentów pasz) i ich rodzin. Utylitarystyczna kalkulacja mogłaby zatem zostać użyta dla uzasadniania sprzecznych racji.<sup>54</sup> Wegetarianizm (a właściwie weganizm) należy propagować jako wynikający z moralnego obowiązku poszanowania praw zwierząt. Dla Regana jest on zatem celem działań Ruchu na Rzecz Wyzwolenia Zwierząt. Cel ten ma zostać osiągnięty dzięki edukacji propagującej ideę praw zwierząt, jak również, w przyszłości, środkami prawnymi poprzez wprowadzenie zakazu spożywania mięsa.

#### IV. Czy wszyscy zostaniemy wegetarianami?

Niezależnie od zarysowanych powyżej różnic oba nurty Ruchu na Rzecz Zwierząt dążą do upowszechnienia wegetarianizmu. Na płaszczyźnie praktycznej zwolennicy oby nurtów mogą działać zgodnie, pomimo odwoływania się do różnych uzasadnień. Przykładem takiej kompromisowej strategii jest apel wspomianej wcześniej aktywistki prozwierzęcej Park: „Hodowla przemysłowa i nieodłącznie z nią związane okrucieństwo muszą zostać zakazane. Póki prawodawstwo pozostaje w tyle za konsumentami, każdy z nas sam może skończyć swój udział w cierpieniu, okaleczaniu i śmierci coraz większej liczby zwierząt rocznie.”<sup>55</sup> Propagowanie wegetarianizmu jest ważne, bądź jako środek zmierzający do zmniejszenia opłacalności hodowli przemysłowej, bądź jako sposób przygotowania gruntu pod radykalne zmiany prawne, czyli zakazu spożywania mięsa. Pozostaje jednak pytanie, na ile, niezależnie od swego celu, jest to środek skuteczny. Wprawdzie liczba wegetarian rośnie, lecz nadal stanowią oni niewielką mniejszość wśród ogółu konsumentów. Sadzę, że nieco wbrew oczekiwaniom przedstawicieli Ruchu Wyzwolenia Zwierząt, znaczną rolę obecnie mogą odegrać argumenty odwołujące się do tak zwanych ukrytych kosztów hodowli przemysłowej (zwłaszcza szkodliwości dla społeczności lokalnych) oraz niskiej jakości mięsa pozyskiwanego w ten sposób. Być może wszyscy powinniśmy zostać wegetarianami w trosce o swoje zdrowie i środowisko naturalne. Niektórzy z nas zaś dorzucą do tych powodów jeszcze troskę o los zwierząt.

<sup>52</sup> Tamże, s. 97.

<sup>53</sup> Tamże, s. 99.

<sup>54</sup> Tamże, s. 98.

<sup>55</sup> M. Park, dz. cyt., s. 257-258.

Резюме

### **Разве мы все должны быть вегетарианцами?**

Вегетарианство пропагируется двумя фракциями Движения Освобождения Животных. Они главным образом выступают против промышленного животноводства, которое они считают практикой, ведущей к жестокому обращению с животными в массовом масштабе. Движение в Пользу Благополучия Животных хочет путем распространения отказа от кушания мяса снизить рентабельность мясной промышленности. В отличие от этого Движение за Правами Животных ищет более радикальных решений и хочет законодательного запрета кушания мяса. Независимо от этих различий, они оба согласны, что кушать мясо является сейчас морально недопустимым, потому что это поддерживает жестокое и предметное обращение с животными на фермах.

Summary

### **Are we should all be vegetarians?**

Vegetarianism is popularized by both liberation movements. They are opposing mainly industrial livestock farming, which, in their opinion, is considered to be the practice of hurting animals on a mass scale. Animals Welfare Movement wants to lower profitability of meat industry by the generalization of the resignation from eating meat. In contrast, Animals Rights Movement is striving for more radical solutions and wants legal prohibition of eating meat. Despite the difference, both movements agree that eating meat nowadays is ethically not acceptable because it supports cruel attitude to animals and treatment animals as things on the industrial farms.

